

# Aniela Piorunowa

---

## Polskie edytorstwo naukowe w okresie powojennym

---

Biuletyn Polonistyczny 17/51, 84-94

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ostatnim wystąpieniem na konferencji był referat dra Ta-  
deusza K ł a k a (UŚl.) pt. "Motywy akwatywne w wyobraźni  
pisarzy Młodej Polski", w którym autor starał się dać możliwie  
jak najobszerniejszy rejestr rozmaitych realizacji motywu wody  
w różnych tekstach literackich epoki. W o d a pojawia się  
w nich nieprzypadkowo - szyfruje różne znaczenia poetyckie, fi-  
lozoficzne i światopoglądowe. I tak, "woda stojąca" ewokuje ma-  
rzenia o śmierci, o cofnięciu się w "pra-czas"; woda płynąca  
jest najczęściej symbolem życia. Ale bywa też i odwrotnie, cze-  
go przykładem mogą być różne nastroje związane z poetyckim ob-  
razem morza - spokojnego i wzburzonego. Wody studni kryją (lecz  
i otwierają) dostęp do świata podziemnego; wody stawu (np. u  
Reymonta czy B. Ostrowskiej) są siedliskiem uspionych złych sił.

Szczegółowej analizie poddał referent motywy akwatywne u  
Żeromskiego. W "Wiernej rzece" woda żyje, bohaterowie wiedzą z  
nią długie rozmowy; woda bywa obrazem rzeczywistości lub - jak  
w "Popiołach" - jest projekcją zdarzeń przyszłych.

W poezji modernistycznej woda stymuluje doświadczenie nie-  
skończoności; wobec wód pojawia się charakterystyczne marzenie  
o dawnym życiu, odnawia się pamięć. Źródłem inspiracji dla poe-  
tów mógł być, w tym zakresie, poemat prozą Przybyszewskiego  
"Nad morzem" lub "Statek pijany" Rimbauda.

W dyskusjach, obok licznych spraw szczegółowych dotyczą-  
cych analiz i interpretacji poszczególnych tekstów literackich  
(i realizacji uruchamianych w nich motywów), centralne miejsce  
zajęła ogólna problematyka metodologiczna, związana z kwestia-  
mi krytyki tematycznej i krytyki mitograficznej, ich zakresów  
i możliwości zastosowania.

Mgr Izabela Jarosińska

## POLSKIE EDYTORSTWO NAUKOWE W OKRESIE POWOJENNYM

### Sprawozdanie z konferencji naukowej

Intencją organizatorów konferencji naukowej Instytutu Ba-  
dań Literackich nt. "Polskie edytorstwo naukowe w okresie po-  
wojennym" (Warszawa, 19-20 listopada 1972 r.) było stworzenie

ferum, na którym poruszone by zostało tak donosie dla humanistyki, zwłaszcza dla dyscypliny polonistycznej, a niedoceniane i w związku z tym stojące w obliczu niewiadomej przyszłości, zagadnienie, jakim jest edytorstwo naukowe. W ten sposób określiła przedmiot konferencji w swoim zagajeniu doc. Zofia Stefanowska.

Program konferencji przewidywał omówienie kilku wybranych, a zasługujących na szczególną uwagę, mogących służyć za wzór do naśladowania, imprez wydawniczych zrealizowanych w latach po ostatniej wojnie.

x

Przedpołudnie pierwszego dnia obrad poświęcono serii wydawniczej Instytutu Badań Literackich: Biblioteka Pisarzy Polskich, którą zajęli się w swych referatach dr Janina Abramowska i doc. Franciszek Pełowski.

Dr Abramowska przedstawiła historię i dorobek serii, której tom pierwszy, "Krótka rozprawa" Reja, ukazał się przed 20 laty, w r. 1953. Publikację tę poprzedziły długie dyskusje nad koncepcją serii, której założeniem miało być szybkie dostarczenie badaczom staropolszczyzny tekstów pisarzy przede wszystkim XVI i XVII wieku, prezentowanych nie w postaci wyborów czy antologii, lecz pełnych wydań, które miały się stać podstawą prac nad syntezą literatury tych stuleci. W obliczu niepowetowanych strat wojennych, których rezultatem był przepadek wielu unikalnych edycji zasobu staropolszczyzny, wydawcy zdecydowali się na formę, która gwarantowała najdoskonalszy przekaz prezentowanych tekstów: zastosowanie fototypii jako postaci optymalnej. Każdy tom opatrzony miał być wstępem historycznoliterackim i językoznawczym, indeksami wyrazów i form, indeksami frekwencyjnymi itp.

Niestety, już najbliższe lata pokazały, że plany Komitetu Redakcyjnego były zbyt optymistyczne. Realizacji stanęły na przeszkodzie różne trudności, które spowodowały konieczność wprowadzenia korektury do początkowych założeń. Trzeba było zrezygnować z "super-doskonałości" i zestawień listę najpilniejszych potrzeb dyscypliny, zgodnie z priorytetem potrzeb historycznoliterackich.

Dorobek serii, obejmujący w chwili obecnej, po 20 latach, 3 woluminy serii A i 20 tomów (w 25 woluminach) serii B, mimo pewnych zastrzeżeń, dotyczących przede wszystkim braku jednolitej koncepcji serii zarówno w zakresie doboru tytułów, jak realizacji wydawniczej, zasługuje na najwyższe uznanie, a jej walory praktyczne i naukowe są powszechnie doceniane.

Doc. Peplowski, który poświęcił swój referat omówieniu serii Biblioteka Pisarzy Polskich tak, jak ją widzą językoznawcy, skupił się przede wszystkim na zagadnieniu wzajemnego stosunku serii i "Słownika polszczyzny XVI wieku". Stwierdził, że wydawcom poszczególnych tekstów na pewno ułatwiłoby pracę częstsze sięganie do "Słownika", co jednak jest trudne ze względu na rozproszone w 4 pracowniach kartoteki. Natomiast przy opracowywaniu "Słownika" wielką pomocą okazują się opublikowane tomy serii. Referent poruszył również sprawę niejednolitości opracowania indeksów w różnych tomach serii, a także odrębności ich opracowania w stosunku do zasad stosowanych w "Słowniku". Wysunął wreszcie sprawę nie zawsze konsekwentnej metody opracowywania wstępów, wykazów, komentarzy itp.

Zamknął swoją wypowiedź wysunięciem najważniejszych postulatów pod adresem serii, która stanowi dla historyków języka i stylu warsztat możliwie najdoskonalszy w istniejących warunkach. Postulaty te to:

- jak najszybsze rozpoczęcie - i dokończenie przed jubileuszowym rokiem 1984 - pełnej edycji Koohanowskiego w BPP,
- bliższe powiązanie prac serii ze "Słownikiem polszczyzny XVI w." i "Słownikiem polszczyzny XVII w.", wreszcie
- podjęcie prac nad przygotowaniem nowego, zmodernizowanego wydania zasad edytorstwa tekstów do XIX w. włącznie.

W dyskusji nad obydwoma referatami głos zabierali m.in. doc. S. Frybes, doc. J. Pelc, red. K. Pecold, doc. Z. Goliński, a przede wszystkim inicjator i długoletni redaktor naczelny serii, prof. M. R. Mayenowa, oraz obecny jej redaktor naczelny, doc. J. Woronczak. Dyskutanci stwierdzili, że przyjęty model serii BPP spełnia założone oczekiwania, ponieważ ratuje zażytki i dostarcza je w ich oryginalnej formie, uprzystępniając czytelnikom przy pomocy komentarza językowego i historycznoliterackiego; potwierdzili konieczność rychłego dokończe-

nia edycji pisarzy rozpoczętych (Rej, Klonowic, z przedstawicieli w. XVII - Sarbiewski, Twardowski, S.H.Lubomirski) oraz szybkiego zajęcia się Koohanowskim; postulowali konieczność zabezpieczenia unikatów wydawniczych; wymieniali najważniejsze trudności hamujące prace serii: silnie odczuwany brak wykwalifikowanych edytorów, kłopoty z przygotowaniem oprawy językowej poszczególnych tomów, a przede wszystkim wisząca nad tomami nie sprzedanymi w ciągu dwóch lat groźba oddania ich na tzw. "przebieł", podczas gdy publikacje tego typu, wyprodukowane z takim nakładem sił i kosztów, powinny być przechowywane dla przyszłych pokoleń badaczy. Duże nadzieje na usprawnienie pracy - przede wszystkim nad przygotowaniem indeksów wyrazów i form - wiąże się - o czym mówił doc. Woronczak - z mechanizacją kodowania przy pomocy naszymi elektronicznymi.

X

Obrazy popołudniowe rozpoczęło odczytanie (z powodu nieobecności autora) referatu prof. Konrada G ó r s k i e g o, który zapoznał słuchaczy w sposób niebywale wnikliwy i fachowy z dobiegającą końca znakomitą edycją krytyczną "Dzieł wszystkich" Juliusza Słowackiego, zainicjowaną w r. 1924 przez Juliusza Kleintera i doprowadzoną przez niego do wybuchu wojny do tomu XI (bez VIII, który ukazał się dopiero w r.1958). Po wojnie Kleinter podjął kontynuację edycji i opracował - początkowo sam, a następnie we współpracy z Władysławem Floryanem, a później Janem Kuźniarem - tomy XII-XVI.

Kontynuację tego tematu stanowi referat doc. Stefana T r e u g u t t a, który ukazał edycję "Dzieł wszystkich" Słowackiego tak, jak ją widzi historyk literatury, interpretator spuścizny poety. Prelegent przypomniał na wstępie, że za życia Słowackiego ukazała się zaledwie 1/4 napisanych przez niego tekstów, a pozostałe 3/4 dopiero po śmierci poety. Charakterystyczne jest, że pierwszy (Antoni Małecki w r.1866), a potem jeden z najpoważniejszych wydawców Słowackiego (Juliusz Kleinter) byli zarazem jego monografistami. W tych warunkach trzeba się liczyć z faktem, że to, co jest zadaniem naczelnym

edycji naukowej, tzn. ustalenie tekstu w kształcie, jaki mu nadał autor, było bardzo trudne i nie wiadomo, czy prawidłowe. Zwłaszcza Kleiner, który podejmując edycję krytyczną dzieł był już autorem pierwszych tomów monografii poety, musiał mieć swój własny stosunek do jego tekstów: znawca dzieła udzielał swej wiedzy edytorowi i wpływał na jego decyzje. (Jako przykład takiej kontrowersyjnej sytuacji podał prelegent sprawę "Beniowskiego": w jakiej mierze teksty uznane przez Kleinera za dalsze pieśni poematu były jego dalszym ciągiem?) Dlatego, wyrażając najwyższy hołd trudowi edytorskiemu Juliusza Kleinera, prelegent określił jego dzieło jako walkę wydawcy z poetą, walkę wiedzy o dzieło - z samym dziełem.

W kolejnym wystąpieniu prof. Czesław Zgorzełski "na marginesie wydania krytycznego Mickiewicza" (którego jest współautorem) podzielił się ze słuchaczami kilkoma wątpliwościami, które go niepokoiły w czasie pracy nad tomem "Wierszy" poety i które nazwał "własnymi pomyłkami". Chodziło o sprawy pozornie drobne i szczegółowe, np. czy i kiedy należy umieszczać cudzysłowy przy przytaczaniu słów cudzych (w trzech wydaniach zbiorowych za życia poety: wileńskim z r. 1822, petersburskim z r. 1829 i paryskim z r. 1836, sprawy te zostały rozstrzygnięte bez konsekwencji, a o tym, że sam Mickiewicz nie stosował w tym wypadku określonego systemu, świadczą rękopisy, np. "Romantyczności" czy "Dziadów" cz. III). Czy rolą wydawcy jest uporządkowanie tych spraw, czy też powinien je pozostawić tak, jak wskazuje ostatnie wydanie autoryzowane? Podobne wątpliwości niepokoiły prelegenta odnośnie niektórych znaków przestankowych, np. wykrzykników, niekonsekwentnie stosowanych przez poetę.

W łącznej dyskusji nad trzema wygłoszonymi referatami zabierali głos m.in. doc. K. Bartoszyński, doc. Z. Stefanowska, dr R. Loth. Wsuwali oni pogląd, że edytor nigdy nie może być w 100% pewien, czy właściwie odczytał tekst cudzy, skoro nawet dla autora własny jego tekst staje się po jakimś czasie nieczytelny, niejasny. Z drugiej strony, edytorowi nie wolno pozostawiać spraw nie rozstrzygniętych, nie dopracowanych do końca, wydanie krytyczne egzystuje jako wzorowe i na tym, między innymi, polega odpowiedzialność roli edytora.

Pisarzem, którego wydanie stanowiło przedmiot kolejnych wystąpień, był Aleksander Fredro. Dr Krystyna C z a j k o w s k a i doc. Zbigniew G o l i ń s k i zajęli się edycją krytyczną jego dzieł pod redakcją Stanisława Pigionia, która to edycja dobiega właśnie końca po dwudziestu latach pracy - w r. 1974/75 powinien się ukazać ostatni, XIV tom.

Dr Czajkowska omówiła wcześniejsze edycje dzieł Fredry, z których ostatnia za życia autora ukazała się w r. 1871 nakładem Gebethnera i Wolffa, a następnie edycje Henryka Biegeleisena (1897) i Eugeniusza Kucharskiego (1926/27), a z kolei szczegółowo zajęła się edycją Pigionia, której tomy I-X, obejmujące komedie, ukazały się w ciągu 8 lat: 1950-1958, a praca nad pozostałymi osterema przeciągnęła się na lat 15. Jako bliska współpracowniczka wydawcy, prelegentka odsłoniła kulisy warsztatu i wskazała przyczyny tak długiego toku produkcyjnego tomów XI-XIV edycji. Zawierają one materiały nie objęte dotychczasowymi badaniami, których większość znalazła się m.in. w Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie. Znaleźiska są głównie plonem trzech kwerend w bibliotekach lwowskich (1958, 1959, 1969), a kwerendy te i inne poszukiwania wzbogaciły edycję "Pism wszystkich" Fredry o ok. 300 pozycji w stosunku do wydania z r. 1880. Zwiększyły się również znacznie rozmiary komentarza, który, ukazując obszernie "kuchnię filologiczną" edycji, wzrósł do 50% objętości tekstu ostatnich tomów.

Przedmiotem wystąpienia doc. Golińskiego były sprawy natury ogólnometodycznej. Stwierdził on, że Pigiński wydanie Fredry realizuje dawny model edycji krytycznej: edytorska praca Pigionia była ucieczką od interpretacji historycznoliterackiej do tekstu, który jest dla niego czymś najpewniejszym i najprawdziwszym. Dlatego zamiast dawać nietrwałe z natury rzeczy objaśnienia interpretacyjne, zmierza on do definitywnego ustalenia tekstu, ogarnięcia wszelkich jego ewolucji. Przyступа do realizacji swej edycji Pigoń stanął wobec pytania, czy dać editio princeps, czy editio ultima, i choć ukazać Fredrę prawdziwego, opowiedział się za editio princeps, stosunkowując się jednak do późniejszych poprawek autora.

Zdaniem prelegenta wydawca nie był w 100% konsekwentny - ale być nim nie mógł. Nie można mówić o tekście definitywnym, ne varietur - jest to możliwe tylko w ramach jednego i tego samego wydania.

Prelegent poruszył wreszcie sprawę kompletności edycji opatrzonej tytułem "Pisma wszystkie": czy dając swojej edycji taki tytuł edytor ma prawo świadomie pomijać pewne teksty (np. obscena czy teksty wątpliwego autorstwa lub pozbawione, zdaniem edytora, wartości literackiej)? Pigoń stosował takie metody, narażając się z tego powodu na zarzuty. Zdaniem prelegenta wydawca powinien w takich sytuacjach tytułować swoją edycję: "Pisma zebrane".

Referat dr Anieli L e m p i o k i e j, poświęcony "Dzieliom zebrany" Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu Leona Płoszewskiego, miał, według określenia samej autorki, charakter wspomnieniowy. Będąc członkiem czteroosobowego zespołu, który pod kierunkiem Leona Płoszewskiego przystąpił w r. 1955 do edycji krytycznej Wyspiańskiego, ukazała ona metody pracy znakomitego edytora i świetnego znawcy twórczości pisarza, wydawcy tomów VI-VIII przedwojennego wydania w Bibliotece Polskiej, które to metody zyskały mu określenie "filolog-detektyw".

Wydanie miało w założeniu łączyć cechy wydania krytycznego i zarazem przeznaczonego dla tzw. "szerokiego czytelnika", co miało wpływ na modernizację pisowni, interpunkcji itp. Wydawcy tylko w niewielkiej mierze mogli się oprzeć na rękopisach, w większości zniszczonych przez autora - głównie opierali się na przekazach, co m.in. uniemożliwiło im poznanie dziejów tekstu, ale nie było stratą dla definitywnego poznania samych tekstów. Pisarz sam robił korekty szpaltowe, do końca pracował nad nimi autorsko, decydował o ich formie wydawniczej. W wypadkach wątpliwych edytorzy sięgali do wydań poprzednich, opartych na autografach (Adama Chmiela i in.).

Dyskusja nad tymi trzema referatami, w której głos zabierali m.in. prof. Cz. Zgorzelski, doc. R. Kaleta, dr J.J. Lipski, prof. E. Jankowski, dotyczyła głównie sprawy kompletności edycji krytycznych, pomijania przez edytorów niektórych tekstów, niewątpliwie wyszłych spod pióra pisarza, którego osobowość w ten sposób zostaje zubożona. Zdaniem większości dyskutantów edytor nie



może zajmować wobec pisarza stanowiska cenzora. Edytor nie może też bezkrytycznie stosować się do zastrzeżeń autora dotyczących niedrukowania tych czy innych tekstów - sprawa "woli" autora nie może być dla wydawcy jedynym wyznacznikiem.

x

Dwa ostatnie referaty wygłoszone na konferencji odbiegały nieco swym charakterem od omówionych powyżej, a to ze względu na temat. Dotyczyły one mianowicie edycji nie literatury pięknej, ale innych dziedzin pisarstwa: epistolografii ("Listy zebrane" Elizy Orzeszkowej w opracowaniu Edmunda Jankowskiego omówił dr Stanisław F i t a) i publicystyki ("Kroniki" Bolesława Prusa w opracowaniu Zygmunta Szwejkowskiego stanowiły przedmiot wystąpienia dra Jana Józefa L i p s k i e g o).

Wystąpienie dra Fity przyniosło słuchaczom fachową recenzję ogłoszonych w latach 1954-1971 siedmiu (spośród zaplanowanych dziesięciu) tomów listów Elizy Orzeszkowej. Epistolografia Orzeszkowej, która w ciągu bez mała pół wieku (1864-1910) napisała ok. 10 000 listów i bardzo wiele ich otrzymała, stanowi zjawisko wyjątkowe na tle epistolografii pozytywizmu. Spadkobiercy zadbali o zachowanie zarówno listów pisarki, jak otrzymywanych przez nią, i spuścizna ta stała się podstawą edycji zapoczątkowanej przez Ludwika Brunona Świdarskiego, który w latach 1937/38 wydał dwa spośród zaplanowanych czterech tomów listów. Kontynuację pracy przerwała wojna. Edmund Jankowski, podejmując edycję "Listów" Orzeszkowej, traktowaną przez niego jako konsekwentne dopełnienie wydania jej dzieł, oparł się na edycji Świdarskiego, ale materiał, którym dysponował, wielokrotnie przekraczał zasoby poprzednika. Obejmuje on bowiem zasoby Archiwum Elizy Orzeszkowej oraz listy dostępne w bibliotekach, archiwach i u osób prywatnych. Edycja, zaplanowana na 10 tomów (9 tomów listów pisarki i jeden tom listów skierowanych do niej), przekroczy na pewno te rozmiary ze względu na coraz nowe znaleziska zarówno w kraju, jak za granicą (Grodno, Wilno, Lwów).

Podstawą edycji są przede wszystkim autografy, ale także odpisy i przedruki. Bardzo obszerne komentarze, stanowiące w nie-

mniejszym stopniu jak listy o wartości edycji, zawierają fakty z biografii pisarki pomagające zrozumieć wiele realiów, przynoszą też informacje o adresatach i charakterze ich stosunku do pisarki i o tekstach stanowiących podstawę publikacji. W komentarzach wykorzystano też wiele listów do pisarki.

Przedstawwszy te i inne dane o metodach edytorskich zastosowanych w wydaniu "Listów" Orzeszkowej, prelegent określił ich edycję jako monumentalną, zarówno pod względem ilości zawartego w niej materiału, jak sposobu przedstawienia tego materiału.

20-tomowa (w 21 woluminach) edycja "Kronik" Bolesława Prusa stanowiła przedmiot prelekcji dra Lipskiego. Edycja ta, znakomite dzieło Zygmunta Szwejkowskiego, ukazywała się w ciągu 18 lat (1953-1970) i przyniosła dorobek kronikarski pisarza przekraczający rozmiarami całą jego, tak obfitą przecież, twórczość artystyczną, a przed podjęciem omawianej edycji prawie nie znany czytającej publiczności.

I ta edycja, jak poprzednio przedstawiona, ma charakter pomnikowy. Założenie edytora: dostarczyć czytelnikowi pełne dzieło klasyka, nie tylko jego dzieła ściśle literackie - zostało zrealizowane w całej rozciągłości. Kroniki, przedstawiające wartość autonomijną, a zarazem będące dokumentami historycznymi do poznania dziejów epoki, zwłaszcza Warszawy, zostały pieczołowicie zebrane z czasopism, w których były drukowane w ciągu niemal 40 lat (1874-1912), i opatrzone obszernymi przypisami, indeksami i notami wydawniczymi, składającymi się na bezoenny komentarz, skierowany nie tylko do badaczy Prusa, ale także do badaczy życia społecznego i obyczajowego epoki. Komentarz ten wywoływał - i wywołuje nadal - liczne kontrowersje, gdyż edytor przyjął koncepcję komentarza będącego niejako dokumentacją prasową opisywanych wydarzeń; stał się on więc niekiedy jakby drugim tekstem - obok autorskiego. Stąd też jego nazbyt może rozbudowane rozmiary. Tak jak jest wszakże, wykonany został znakomicie.

Teksty kronik oparte zostały na pierwodrukach prasowych, co - ze względu na błędy drukarskie i niezbyt staranną korektę - wymagało dużej interwencji wydawcy w zakresie poprawiania nazwisk, błędnych cytatów itp.

W zakończeniu prelegent postulował potrzebę wydania wyboru kronik - jako książki "do czytania".

Dyskutanci: doc. S.Frybes, red. T.Burzecki, dr K. Tokarżówna i inni - podtrzymywali w całej rozciągłości wysoką ocenę obu przedstawionych edycji, uzupełniając wystąpienia referentów dodatkowymi uwagami i informacjami. Tak więc z ust jednego z dyskutantów padła propozycja tworzenia w wydawnictwach "mini-zespołów" edytorskich, kierowanych przez doświadczonych edytorów, które odciążałyby ich od części prac, np. od kolacjonowania tekstów, dając im w ten sposób więcej czasu na prace nad komentarzami - jak to było np. w wypadku Pigońskiej edycji Żeromskiego.

W związku z grożącym "Kronikom" - ale i wszystkim innym edycjom naukowym, przygotowanym olbrzymim nakładem sił i kosztów, a nie rozprzedanym w oiągu dwóch lat - zniszczeniem przez oddanie na tzw. "przeział", zgłoszona została przez prof. Jan-kowskiego i przyjęta przez aklamację uchwała w obronie tych wydawnictw, przedstawiających bezcenną wartość, skierowana do władz Polskiej Akademii Nauk i do ministra kultury i sztuki.

X

Zamykając konferencję doc. Zbigniew Goliński stwierdził, że cały jej przebieg potwierdzać się zdaje potrzebę jej zorganizowania. Zarówno w wygłoszonych referatach, jak w towarzyszącej im dyskusji wysunięte zostały problemy niezmiernie żywotne dla przyszłości polskiego edytorstwa naukowego:

- konieczność kształcenia nowych kadr wykwalifikowanych edytorów,

- podniesienie rangi edytorstwa naukowego i zagwarantowanie mu pozycji zachęcającej badaczy do podejmowania tego rodzaju prac,

- ułatwienie transmisji do kraju wciąż jeszcze rozproszonych materiałów rękopiśmiennych ze zbiorów pozakrajowych,

- ochrona bezoennych edycji naukowych przed ruiną i zniszczeniem przez uchylenie w stosunku do nich "przepisów rotacyjnych",

- szersze wykorzystywanie zdobyczy techniki przy zestawianiu indeksów i słowników staropolskich.

Przebieg konferencji zachęca organizatorów do zwołania w niedalekiej przyszłości podobnego spotkania, poświęconego np. zagadnieniu różnych typów komentarza, edycjom naukowym pisarzy innych okresów, np. XX wieku, itp.

x

Teksty referatów wygłoszonych na konferencji ukażą się w najbliższych zeszytach "Pamiętnika Literackiego".

Mgr Aniela Piorunowa

## TRADYCJE SZLACHECKIE

### Sprawozdanie z konferencji naukowej

W dniach 23 i 24 listopada 1973 r. odbywała się w Warszawie konferencja naukowa na temat "Tradycji szlacheckich w kulturze polskiej", zorganizowana przez Zespół Psychosocjologii Literatury Instytutu Badań Literackich. Referaty dotyczyły samej kultury szlacheckiej, jej współczesnych kontynuacji, programów lub propozycji ideologicznych uwzględniających rolę szlachty, a wreszcie - szlachty i szlacheckości w utworach literackich.

O kulturze szlacheckiej mówił prof. Janusz T a z b i r w referacie: "Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej". Autor upatrywał specyfikę tej kultury przede wszystkim w dziedzinie politycznej, w zespole postaw i instytucji, składających się na demokrację szlachecką. W okresie, w którym w państwach europejskich dominował absolutyzm, w Polsce starano się krępować władzę centralną, rozwijano samorządność, dbano o wolności polityczne. Charakterystyczne dla kultury szlacheckiej nastawienie antyabsolutystyczne miało przyczynić się do upadku państwa, ale później te same postawy, gdy były skierowane przeciw zaborcom, stały się jedną z sił napędowych polskich powstań zbrojnych i sprzyjały odzyskaniu niepodległości.